



Droga do wolności Łk 4,1-13

I Niedziela Wielkiego Postu

Pełen Ducha Świętego, powrócił Jezus znad Jordanu, a wiedziony był przez Ducha na pustyni czterdzieści dni, i był kuszony przez diabła. Nic przez owe dni nie jadł, a po ich upływie poczuł głód. Rzekł Mu wtedy diabeł: «Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz temu kamieniowi, żeby stał się chlebem».

Odpowiedział mu Jezus: «Napisane jest: „Nie samym chlebem żyje człowiek”».

Wówczas powiódł Go diabeł w górę, pokazał Mu w jednej chwili wszystkie królestwa świata i rzekł do Niego: «Tobie dam potęgę i wspaniałość tego wszystkiego, bo mnie są poddane i mogę je dać, komu zechcę. Jeśli więc upadniesz i oddasz mi pokłon, wszystko będzie Twoje».

Lecz Jezus mu odrzekł: «Napisane jest: „Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz”».

Zawiódł Go też do Jerozolimy, postawił na szczycie narożnika świątyni i rzekł do Niego: «Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się stąd w dół. Jest bowiem napisane: „Aniołom swoim da rozkaz co do ciebie, żeby cię strzegli, i na rękach nosić cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień”».

Lecz Jezus mu odparł: «Powiedziano: „Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego”».

Gdy diabeł dopełnił całego kuszenia, odstąpił od Niego do czasu. (Łk 4, 1 - 13)

Prośba: **o łaskę wolności wewnętrznej.**

1. Na początku okresu Postu wędrujemy z Jezusem na pustynię, gdzie będzie kuszony przez Nieprzyjaciela. Zauważ najpierw, że Jezus przechodzi swój post – nie je, ani nie pije. Jakby i ciało przygotowywało się do czegoś ważnego. Jakby i w ten sposób robił w sobie przestrzeń. Rzeczywistość duchowa jest powiązana z ciałem i ono uczestniczy w tym, co dzieje się w duchu. Post nie jest więc narzędziem „karania” swojego ciała czy złego się z nim obchodzenia – skoro jest świątynią Ducha Świętego. To raczej powiedzenie Bogu, że przez ujęcie sobie tego, co do życia jest mi konieczne, a więc pożywienia, składam całego siebie w ręce Boga – powierzam się Jemu wierząc i wyznając, że wszystko otrzymuję od Niego. Wtedy staję się bardziej wolny, by w Nim położyć całą moją nadzieję, jak również by móc stawić czoło pokusom, które Nieprzyjaciel nam podsuwa.

2. Pokusy, które podsuwa zły duch Jezusowi dotyczą trzech ważnych dziedzin życia człowieka. Zaczynając od najbardziej podstawowej – jedzenia. Dotyka czegoś tak ważnego, że może w tym kluczu na to nie patrzemy. Jedzenie to życie biologiczne, to kwestia życia i śmierci. A jednak Jezus nie czyni z tego priorytetu absolutnego. Mówi, że człowiek żyje chlebem, ale nie samym. To nie

wszystko. Na tym świat się nie kończy. Więc i tutaj potrzeba wolności. Zresztą potem też o tym powie: „nie martwcie się o to, co macie jeść i co będziemy pili...”. Jakby chciał powiedzieć, że nasze życie jest w ręku Boga i jedzenie, czy w ogóle życie biologiczne nie jest absolutem. Druga pokusa dotyczy tego, co społeczne. Rzuć się w dół – uznają Cię za Mesjasza. Rzuć się w dół, aniołowie Cię poniosą, zyskasz rozgłos, sławę, prestiż i chwałę. Czy o taką jednak chodzi Bogu? Trzecia pokusa to posiadanie. Możesz mieć wszystko, byle oddać pokłon kusicielowi. W człowieku – od czasu pierwszego grzechu – jest taki impuls zawłaszczania. Tam, w Raju, człowiek chciał zawłaszczyć dla siebie boskie prerogatywy: „Będziecie jak Bóg znali dobro i zło”. Będziecie więc sami sobie stanowili, co jest dobre, a co złe. Ale to jest fikcja. Bóg jest tylko jeden. Nie ma innego. Człowiek nigdy nie będzie Bogiem, choćby nie wiadomo jakie fikołki czynił i jak się starał i jak kombinował. Wpada wtedy w iluzję, którą nazywamy grzechem. Odchodzi od życia, a kieruje się ku śmierci, ku samozagładzie. Rozważaj te pokusy i zobacz, w jakich sytuacjach dajesz się na nie złapać. Pokusa absolutyzacji swojego życia, pokusa ludzkiego prestiżu i chciwości (zawłaszczania wszystkiego). To są pokusy typowe, to znaczy że dotyczą wszystkich. Poproś Pana, by odsłaniał przed Tobą prawdę Twego serca – nie, by siebie potępić, lecz pozwolić się uleczyć.

Punkta opracował: O. Grzegorz Ginter SJ